Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III, II.

Rok XIV. Kraków, wtorek 15 grudnia 1931 Nr. 336

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatn...

W sowietach i dookoła sowietów

Niedawno wygłosił przewodniczący rady komisarzy ludowych p. Mołotow na posiedzeniu sowietu moskiewskiego mowę, w której której scharakteryzował tak wewnętrzną jak i międzynarodową sytuację Rosji sowieckiej. Zdaniem następcy Kalinina realizacja planu pięcioletniego szybko postępuje naprzód. Wyłoniły się wprawdzie wielkie trudności zwłaszcza w dziedzinie komunikacji kolejowej, ale wydano już zarządzenia dla ich usunięcia. Sytuacja międzynarodowa sowietów przedstawia się bardzo korzystnie. Rosja żyje w najlepszej zgodzie ze wszystkimi swymi sąsiadami. Mołotow podkreślił też **doniosłe znaczenie dla pokoju światowego rokowań z Polską w sprawie zawarcia paktu o nieagresji.** Dużo uznania wypowiedział też Mołotow pod adresem Kemala Paszy. Ostatnia wizyta Litwinowa w Turcji zacieśniła węzły przyjaźni łączące Rosję sowiecką z Turcją, rządzoną przez dyktatora, nie cofającego się przed żadnemi środkami dla stłumienia ruchu robotniczego w Turcji. Nie zabrakło w tej mowie komplimentów i pod adresem Mussoliniego i Włoch faszystowskich. Jednem słowem, sowiety chcą żyć w zgodzie z całym światem, a nawet i z Japonją, chociaż Japonja teraz poważnie zagraża interesom sowieckim na Dalekim Wschodzie. —

Jednego tylko wroga, zdaniem Mołotowa, mają sowiety, a tym wrogiem jest — **europejska socjalna demokracja.** Obozowi socjalistycznemu wypowiadają sowiety w obecnym momencie, kiedy w bardzo wielu krajach ważą się losy demokracji, nieprzebłaganą wojnę. Komuniści niemieccy, którzy z pogardą odrzucili ofertę niemieckiej socjalnej demokracji o stworzenie wspólnego frontu przeciwko Hitlerowi, znaleźli więc najwyższą aprobatę w Moskwie. Hitler na swej drodze do władzy nie natrafi na opór zjednoczonego frontu robotniczego w Niemczech, przeciwnie, znajdzie pomoc w komunistach niemieckich, którzy widzą swe zadanie tylko we walce ze socjalną demokracją.

* * *

Równocześnie odbywa obecnie p. Anatol Łunaczarski, były sowiecki komisarz oświaty, podróż po Europie. Niedawno był w Berlinie, potem we Wiedniu, gdzie wobec zgromadzonych dziennikarzy wiedeńskich oświadczył: „W roku tym byłem od 15 lat znowu po raz pierwszy we Włoszech, i stosunkowo korzystne odniosłem wrażenia. Miałem sposobność konferowania z przedstawicielami inteligencji i przemysłu, którzy mi otwarcie udzielali informacyj. Mogę więc stwierdzić, że w Italji po przewrocie wiele zdziałano, zwłaszcza w dziedzinie budowy dróg, rozwoju miast, oraz w dziedzinie kulturalnej. Czy obecny system we Włoszech opanuje przesilenie gospodarcz, który rem Włochy są taksamo dotknięte jak cały świat, jest inna sprawa. W każdym razie istnieje w Europie kryzys kapitalizmu. W Rosji sowieckiej istnieje duża ilość bezpartyjnych. **Każdy może w Rosji** wypowiedzieć swoje przekonanie, jeśli nie konspiruje przeciwko systemowi. Spodziewamy się jednak, że za kilka lat w kraju naszym istnieć będzie tylko jedna partja, tj. partja komunistyczna".

Tyle p. Łunaczarski o Włoszech i Rosji. Możemy pozostawić na uboczu kwestję wolności w Rosji. Zupełnie inaczej osądza ten problem publicysta niemiecki **Hans Siemsen,** który niedawno wrócił z podróży po Rosji i wydał u Rowohlta książkę pt. „Russland, ja oder nein?" Siemsen, pełen zachwytu dla Rosji sowieckiej, dochodzi jednakże do bardzo ciekawych konkluzyj. Zdaniem jego system bolszewicki istnieje w Rosji i może się nawet zdobyć na gigantyczne dzieło piatiletki tylko dlatego, ponieważ Rosji absolutnie za Europę uważać nie można. U wrót Rosji kończy się Europa, a zaczyna się Azja, tj. zupełnie inna mentalność. **Bolszewizm jest produktem rdzennie rosyjskim i nie można go z Rosji eksportować.** Wszędzie indziej realizacja takiej piatiletki, opierająca się na krańcowej cierpliwości ludu rosyjskiego przyzwyczajonego od stuleci do głodu i nędzy, wywołałaby rewolucję ludową przeciwko kierownikom państwa, wystawiającym nawet i klasę robotniczą na tego rodzaju próbę. —

Tak pisze publicysta, którego nazwać można entuzjastą Rosji sowieckiej. Jeszcze ciekawsze są jego wrażenia o działalności GPU. Jest to władza w Rosji prawie przed nikim nieodpowiedzialna. Pytanie nawet zachodzi, czy sam Stalin, który jest człowiekiem ze stali, zdobyłby się na odwagę otwartego wystąpienia przeciwko GPU. Organ ten jest oskarżycielem, sędzią i wykonawcą wyroków w jednej osobie. Wrogowie sowietów nawet utrzymują, że GPU jest właściwie organem kontrrewolucji, która chce skompromitować Rosję sowiecką w oczach opinji europejskiej....

Siemsen nie jest publicystą lekkomyślnym, lecz zna wagę swych słów i potrafi mnóstwo przykładów przytoczyć na poparcie swej tezy. Nie będziemy tych faktów przytaczać, a ciekawych odsyłamy do jego książki.

* * *

Jak zaś przedstawiają się rezultaty piatiletki, najlepiej ilustruje artykuł, jaki ogłasza „Ekonomiczeskaja Zizn", organ sowieckiej komisji planowej. Znajdujemy tam cyfry, tyczące się pierwszych dziesięciu miesięcy trzeciego roku piatiletki. W porównaniu z produkcją roku 1930 produkcja sowiecka 1931 roku wzrosła o 29.6 procent, ciężki przemysł, ujęty jako odrębna całość, wzrósł o 39.8 procent. Są to bezprzecznie cyfry imponujące, ale są też i pozycje deficytowe. Bardzo wiele do życzenia pozostawia produkcja kopalń węgla oraz produkcja metali jak żelazo i stal. Koleje żelazne zwiększyły swą wydajność tylko o 4.4 procent podczas gdy produkcja dóbr przeznaczonych do transportu przewyższa znacznie sowieckie środki komunikacji. Widzimy więc, że nawet wedle cyfr oficjalnych planowej komisji sowieckiej **produkcja sowiecka** pozostaje znacznie w tyle za planem piatiletki. Wszak wedle piatiletki miała produkcja wzróść w trzecim roku o 45 procent, przyczem produkcja ciężkiego przemysłu nawet o 50 procent.

O wiele większe trudności mają obecnie sowiety do przezwyciężenia w gospodarce rolnej. Żniwa tegoroczne nie były świetne, wobec czego aprowizacja miast pozostawia bardzo wiele do życzenia. Przed kolektywizacją wsi rosyjskiej miały sowiety do złamania opór tylko chłopów pojedyńczych, którzy obecnie w kolektywach rolnych znaleźli o wiele silniejszy punkt oparcia dla swego egoizmu chłopskiego. Nietylko jednak kolchozy, ale i sowchozy (sowieckie fabryki zboża) nie chcą wydawać sowietom przepisanych im kontyngentów zboża, których sowiety potrzebują nie tylko na aprowizację miast, ale też i na eksport zagraniczny dla pokrycia swych zobowiązań zagranicznych. Niedawno zaaresztowano dziesięć osób „sacharotrustu", kierującego produkcją cukru na Ukrainie, które zataiły przed władzami duże zapasy zboża. Sowiety wydały też dekret piętnujący kiepską gospodarkę w tych sowchozach.

* * *

Jak zaś w praktyce wyglądają stosunki obecne w Rosji sowieckiej, ilustrują znowu najlepiej ceny na najkonieczniejsze środki żywności. Przeciętna płaca robotników **przemysłowych wzrosła w tym czasokresie o 23,9 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rozumie się, że ta podwyżka nie była równomierna; z powodu braku kwalifikowanych robotników płace ich wzrosły znacznie wyżej niż płace robotników niekwalifikowanych. Przeciętny dochód miesięczny robotnika przemysłowego wynosi 84 ruble. Cyfrę tę należy** atoli traktować jako minimum, bo **płace wysoko kwalifikowanych robotników oraz speców dochodzą do 400 alb 500 rubli na miesiąc. Natomiast płace zwykłych robotników nie dochodzą nawet i do wspomnianego wyżej minimum.**

Jeśli spytamy się, jak wygląda siła nabywcza pieniądza, odpowiedź **wypadnie wprost rozpaczliwie.** W Rosji sowieckiej zauważyć możemy obecnie wszystkie znamiona inflacji. Ceny produktów przedstawiają się zupełnie inaczej w kooperatywach zaopatrujących robotników, a zupełnie inaczej w wolnym handlu. W kooperatywach kosztuje np. 1 kg. żytniego chleba 7 i pół kopiejek, 1 kg. chleba białego 15 kopiejek, 1 kg mięsa wołowego — 1 rubla, 10 jaj — 95 kopiejek, 1 litr mleka — 30 kopiejek, 1 kg masła deserowego — 4.10 rubli, 1 kg. cukru — 58 kopiejek, 1 para pończoch kobiecych — 85 kopiejek, 1 koszula — 1.72 rubli, para butów męskich — 22.65 rubli, para butów damskich 10.45 rubli. We wolnym handlu kosztuje 1 kg. mięsa wołowego 6 rubli, 1 litr mleka 2 ruble, 1 kg. masła 18 rubli, 1 para butów męskich 64 ruble. Wedle parytetu ustawowego wynosi rubel pół dolara, czyli: 1 kg mięsa kosztuje 3 dolary, 1 kg. masła 9 dolarów, litr mleka dolara, para butów męskich 32 dolary.

Jak ludność może wogóle wyżyć, wytłumaczyć sobie można tem, że w Rosji sowieckiej obecnie wszyscy pracują, a więc **przeciętnie**

rodzina nie ma tylko jednego żywiciela. Faktem jest jednakowoż, że tak niskiej stopy życiowej nie wytrzyma absolutnie żaden robotnik europejski. Rację więc ma Siemsen twierdząc, że eksperyment bolszewicki traktować należy jako rdzennie rosyjski i że nie należy do niego przystępować z kryterjami zachodnio-europejskiemi.

* * *

Warto wreszcie wspomnieć jeszcze o ciekawej dyskusji między Bauerem a Kautskim. Jak wiadomo, na ostatnim zjeździe austrjackiej demokracji socjalnej wygłosił dr. Otto Bauer referat, w którym nazwał bolszewizm również drogą prowadzącą do socjalizmu, zaznaczył atoli, że drogą tą pójść nie mogą robotnicy zachodnio-europejscy. W uzasadnieniu swej koncepcji powołał się Kautski na okoliczność, że każde uprzemysłowienie kraju rolniczego opłacać się musi nędzą ludności. Kautski, stary teoretyk drugiej międzynarodówki, w polemice z Bauerem powołał się na Stany Zjednoczone, które procesu swego uprzemysłowienia nie opłaciły takim kosztem.

* * *

Na zakończenie jeszcze o flircie sowietów z faszyzmem włoskim.

Niedawno wyszła książka komunisty niemieckiego Alfreda Kurelli „Mussolini ohne Maske“ wydana przez „Neuer Deutscher Verlag“ w Berlinie. Kurella był przez dłuższy czas we Włoszech, zwiedził ten kraj wszerz i wzdłuż, konferował z przedstawicielami robotników, chłopów i inteligencji. Książka jego jest namiętnym aktem oskarżenia faszyzmu włoskiego, który zdaniem jego jest tylko ręką zbrojną przemysłu ciężkiego dla utrzymania feudalizmu panującego jeszcze we Włoszech. —

Sytuację Włoch można porównać ze sytuacją Rosji carskiej. Kurella sięga nawet dalej, bo porównuje sytuację we Włoszech z Chinami, ponieważ we Włoszech panuje prawie taka sama nędza jak w Chinach. Na tle właśnie takiej nędzy mógł się rozwinąć i może się utrzymać faszyzm.

Znowu nie będę przytaczał szczegółów, nagromadzonych tak obficie w książce Kurelli, bo do tej książki wrócę osobno. Chciałbym tylko przeciwstawić książkę komunisty niemieckiego, pieśni pochwalnej na cześć faszyzmu, wyśpiewanej przez Łunaczarskiego. Niema chyba dwóch zdań, komu należy przyznać rację: p. Łunaczarskiemu czy p. Kurelli.

M K

Z pobytu delegacji legjonistów we Włoszech

Medjolan, 13. 12 PAT. Medjolan przyjmował legjonistów polskich niezwykle serdecznie Na śniadaniu wydanem z okazji pobytu gości, podesta Medjolanu Visconti Dimodrone, wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzpltej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Odpowiedział mu płk. Belina- Prażmowski, toastując na cześć króla włoskiego i Mussoliniego. Popołudniu legjoniści podejmowani byli w pałacu Marino przez podestę Medjolanu Visconti Dimodrone, któremu płk. Belina- Prażmowski, jako prezydent m. Krakowa, ofiarował cenne wydawnictwo „Klejnoty Krakowa“, zapraszając go jednocześnie do zwiedzenia grodu podwawelskiego. Podesta przyobiecał swoją wizytę. Bezpośrednio potem udali się legjoniści do redakcji dziennika „Popolo d'Italia“, gdzie powitał ich Arnoldo Mussolini. W odpowiedzi na powitanie płk. Belina- Prażmowski zaznaczył, że delegacja pragnęła odwiedzić kuźnię pracy wodza faszystów, pierwej, zanim mu w Rzymie złoży swój hołd. Wymiana myśli przeciągnęła się do wieczerzy, po której serdecznie żegnani przez władze, Związek Wolontarjuszy włoskich oraz kolonję polską, legjoniści odjechali do Rzymu.

Rzym, 13. 12 PAT. Dzisiaj rano przybyła tu delegacja legjonistów polskich, powitana na dworcu przez reprezentację Związku narodowego wolontarjuszy wojennych z prezesem Związku na czele, oraz przez przedstawicieli ambasady polskiej. Polacy wznosili okrzyki „niech żyje Italja i Mussolini“ Włosi zaś wznosili okrzyki na cześć Polski i Marszałka Piłsudskiego.

Zwarty blok państw rolniczych Europy wschodniej

Doniosłe rezultaty konferencji w Sofji

Sofja 13. 12. PAT. Konferencja rolnicza państw wschodniej Europy zakończyła swe prace. **Wszystkie tezy, zaproponowane w raporcie delegata polskiego Rosego, po dwudniowej dyskusji przyjęto.** Na wniosek wszystkich delegatów **poddkreślono szczególnie silnie bezwzględną konieczność utrzymywania jaknajściślejszej współpracy pomiędzy poszczególnemi państwami bloku.** Przyjęto projekty statutów i regulaminów zarówno dorocznych konferencyj ministrów, jak i stałego komitetu studjów, który jest organem wykonawczym bloku. Dzięki temu dalsza działalność bloku oparta jest na zupełnie ścisłych podstawach prawnych. Wkońcu postanowiono przekształcić polski kwartalnik „L'Agriculture Polonaise“, wychodzący od roku w Paryżu, na stały organ bloku. Kwartalnik będzie obejmował 1200 stron druków, z których 200 poświęconych będzie działalności stałego komitetu, reszta podzielona zostanie między poszczególne państwa bloku. W skład komitetu redakcyjnego wejdzie po jednym przedstawicielu wszystkich państw bloku. **Konferencja sofijska przyczyniła się w ten sposób wyjątkowy do pogłębienia współpracy państw rolniczych i do odpowiedniego przygotowania wschodniej Europy do należytej obrony interesów rolniczych przy wszelkich międzynarodowych próbach, podejmowanych w kierunku opanowania międzynarodowego przesilenia gospodarczego.**

Kampanja niemiecka przeciw szylingowi austrjackiemu

Wiedeń 13. 12. PAT. „Reichspost“ czyni gorzkie wyrzuty Niemcom, z powodu odmówienia zawarcia umowy clearingowej z Austrją. „Reichspost“ przypomina, że w czasie, kiedy Niemcy znajdowały się w opresji, nie uprawiano ze strony Austrji żadnej kampanji przeciwko marce niemieckiej. W przeciwieństwie do tego lojalnego stanowiska daje się zauważyć obecnie w Niemczech kampanja przeciwko szylingowi, uprawiana przez pewne wpływowe koła niemieckie, na których czele stoi „Frankfurter Ztg.“ Mimo publicznego protestu austrjackiego ministra skarbu, złożonego w parlamencie austrjackim, niema dnia, w którymby nie było w jednym z dzienników niemieckich ataków na walutę szylingową. Kampanja ta jest, zdaniem „Reichspost“, akcją zorganizowaną, gdyż równobrzmiące notatki przeciwko szylingowi pojawiają się równocześnie w różnych dziennikach niemieckich. „Reichspost“ dowiaduje się, że koła austrjackie uczynią wszystko, aby ukończyć rychło bieżące rokowania clearingowe z innemi państwami i ochronić w ten sposób handel austrjacki przed nieprzyjaznemi manewrami. „N. F. Presse“ stwierdza, że kurs szylinga w Berlinie w dniach ostatnich obniżył się z 59 na 53. „N. F. Presse“ sądzi że przez obniżkę kursu szylinga ma być dana eksporterom niemieckim możność zużytkowania ich sum szylingowych, podlegających ograniczeniom dewizowym.

O polsko-austrjacką umowę clearingową

Wiedeń 13. 12. PAT. „N. W. Tagblatt“ donosi, że jutro mają być wznowione rokowania polsko- austrjackie w sprawie umowy clearingowej.

Kryzys w łonie węgierskiej większości rządowej

Dymisja reprezentanta chrześcijańsko-społecznej partji w rządzie

Budapeszt 13. 12. PAT. Gabinet hr. Karolyego przy przeprowadzaniu swego państwowo-finansowego planu sanacyjnego walczy z coraz większemi trudnościami. Zwłaszcza w kwestji dalszej redukcji emerytur i poborów urzędników natrafia rząd hr. Karolyego na zacięty opór, nawet w partjach, popierających rząd. Podczas gdy wczoraj wystąpili z wydziału „33“ opozycyjni członkowie wydziału, — dzisiaj chrześcijańsko społeczna partja gospodarczo, popierająca rząd swojemi 30 głosami w parlamencie, postanowiła odwołać nietylko swoich przedstawicieli z wydziału „33“, lecz również skłonić do ustąpienia swego przedstawiciela w rządzie, ks. Ernszta, który piastuje dwie teki: ministra opieki społecznej i ministra oświaty i wyznań. Równocześnie jednak w samej partji jedności rozpoczął się proces rozkładowy. W sobotę wieczorem zgłosił swoje wystąpienie z tej partji wybitny polityk, b. sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Dr. Sztranyawsky. Pomimo to jednak partja jedności rozporządza jeszcze nadal 150 głosami, a więc posiada absolutną większość w Izbie. Hr. Karolyi mimo trudności zdecydowany jest nie ustąpić i będzie kroczył — jak oświadczył energicznie — dalej po linji dotychczasowej polityki i każe jutro ogłosić rozporządzenie o redukcji emerytur i poborów, na które to zarządzenie chrześcijańsko-społeczna partja gospodarcza odpowiedziała wycofaniem swoich przedstawicieli w wydziale „33“.

Budapeszt 13. 12. PAT. Minister opieki społecznej i minister oświecenia Ernszt, reprezentujący w gabinecie chrześcijańską partję społeczno-gospodarczą, wniósł na ręce premjera Dr. Karolyi'ego dymisję, podając jako powód swego kroku stan zdrowia, oraz decyzję swej partji. Koła polityczne przypuszczają, iż teka ministra opieki społecznej nie będzie obsadzoną, poszczególne zaś departamenty tego ministerstwa przydzielone będą do innych ministerstw, tak, jak to już było poprzednio. Kierowanoby się w tym wypadku względami oszczędnościowemi. Teka ministra oświecenia pozostanie prawdopodobnie przez pewien czas w rękach premjera. Teka finansów ma być niebawem obsadzona. Wymieniają jako ministra finansów barona Fryderyka Koranyi'ego.

Chiny odrzucają ultimatum japońskie

Moskwa 13. 12. (B) Donoszą z Mukdenu, że **marszałek chiński Czang-Hsue-Liang w porozumieniu z prezydentem Ciang-Kai—Szekiem odrzucił ultimatum naczelnego dowództwa wojsk japońskich w Mandżurji w którem, jak wiadomo, żądali Japończycy wycofania wojsk chińskich poza strefę „wielkiego muru“.**

Nowy gabinet w Japonii

Yoshizawa—ministrem spraw zagranicznych?

Londyn 13. 12. (L) Z Tokio donoszą, iż Inukai utworzył nowy rząd japoński, w którym prowizorycznie objął również tekę ministra spraw zagranicznych. Jak słychać, tekę ministra spraw zagranicznych ma objąć obecny japoński ambasador w Paryżu i stały delegat do Ligi Narodów Yoshizawa. Popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono zakaz wywozu złota z Japonji.

— STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY SJONSKIEJ (Plac Zgody 3). Dziś seminarjum historji sjonizmu prowadzi Towarzysz Kohane. Sekretarjat czynny codziennie między godziną 7—9 wiecz.

Na białych szlakach



Moment z wspaniałego filmu sportowego „Biały szał".

Wydawać, wydawać!...

i inne ciekawostki z Berlina

(Od naszego korespondenta)

Berlin dyskutuje. Żywo i namiętnie. Dwa wrogie poglądy stoją naprzeciwko siebie. Każdy z nich przytacza ważkie argumenty, pro i contra. I myślałoby się, że chodzi o poważną sprawę rozbrojenia, albo o dokument heseński, względnie o kwestję reparacyj. A tymczasem? Rzecz idzie o zwykłego, prostego policjanta.

Zbliżają się bowiem święta Bożego Narodzenia. A wraz z niemi i zwyczaj podarunków gwiazdkowych. Otóż cały szereg ludzi odczuwa serdeczną konieczność obdarowania porządkowych. Wielu przecież z tych ostatnich od lat dzierży jedno i tosamo stanowisko. Codziennie o jednej porze witają uśmiechem i ukłonem przejeżdżających szoferów, bogatych właścicieli aut i nielicznych jeszcze furmanów. Codziennie i niezmiennie przeprowadzają bezpieczną stopą ich, i innych, synów i córki przez groźne morze berlińskiej jezdni. Pilnują, by omijanie niebezpiecznych Scyll i Charybd odbywało się gładko i bez przykrości. Zawsze uprzejmi, chętni do usług i gotowi udzielić wyjaśnień.

Czy więc można się dziwić, że wdzięczni dłużnicy mają zamiar wyrazić swemu uprzejmemu zielonemu wierzycielowi uznanie drobnym, skromnym upominkiem świątecznym? A jednak są tacy, którzy domagają się kategorycznie zakazu przyjmowania przez policję jakichkolwiek prezentów. Pisze się w tej sprawie i przemawia. Grzmią pioruny oburzenia na sprzedajnych „Schupo". A z drugiej strony wznosi się, aż pod niebo, gorący apel o hojne i szczodre nagrody.

A pewno cała afera skończy się, jak corocznie. Niewątpliwie znowu sterty podarunków pokryją stanowiska niektórych popularnych i starych stróżów porządku.

Tak ponoć już bywało. A walnie się na to składają i dzieci.

To, co u nas stanowi najsilniejszy argument w ręku — bezsilnej wobec dziecka — matki: „bo zawołam policjanta", stanowiłoby w Berlinie najmilszą zachętę i najlepsze wynagrodzenie. Istnieje tu bowiem zgoła niezwykła przyjaźń między dzieckiem a policją. W gwarze dziecięcej uchodzą oni za wujków. „Onkel-Schupo". Ten ma zwykle w kieszeni cukierki, któremi karmi, powracającą ze szkoły, młodzież. Ta chętnie się z nim dzieli troskami dnia i kłopotami szkoły. On pierwszy ogląda świadectwa. Gani i chwali. Zna każdego ze swyh milusińskich klijentów po imieniu. Jest ich opoką i ochroną na ulicy. Zdarza się, że dziecko niezadowolone czasem z zarządzeń wychowawcy, czy lekarza skarży się i grozi, że zawoła swego dobrego, umundurowanego przyjaciela z takiej a takiej ulicy.

Całkiem więc inaczej, niż u nas. Co kraj, to obyczaj.

Zbliżające się święta znać już też na każdym niemal kroku. Wycisnęły one swe piętno specjalnie na widoku ulic. Do dotychczasowych mgieł tęczowych świateł, w jakich kąpie się wieczorem Berlin, dołączają się coraz to nowe opary świetlistych, kolorowych, gwiazdkowych reklam. Największe domy towarowe i najmizerniejsze handelki, z niezwykłą troską i starannością przystąpiły do świątecznej batalji. W niej bowiem jeszcze jakaś nadzieja i ostatnia deska ratunku.

Charakterystyczne są zwłaszcza poszczególne wystawy. W wnętrzu mieszczą one wielkie, czerwone serce, a z niego na wszystkie strony tryskają płonące i gorejące smugi, noszące krwawy napis: „wer kauft, hilft". Kto czyni wydatki, pomaga. Daje pracę i chleb. Snać nie zawiera błogosławieństwa zanadto szczelnie zamknięta garść ludzka.

W gruzach leżą stare już prawdy i zasady oszczędzania. Hasłem zaś dnia jest wydawać i wydawać. Wreszcie dziejowa sprawiedliwość oddaje i zwraca cześć i honor, tak dotychczas potępianym i pogardzanym rozrzutnikom i trwonicielom grosza. Byle tylko nie oszczędzać!

Wpaja się te nowe nauki w szkołach. Pragnie się w ten sposób trafić do serc, a co ważniejsze do kieszeni, rodziców. Oczywista, że odbywa się to również i drogą piosenki. I z nią na ustach wracają dzieci z ław szkolnych. Nabiera ona coraz więcej popularności i siły: „Taler, Taler, du must wandern, von der einen Hand zur andern...."

Wszystko to zaś stanowi tło ogólne, na którem dopiero poszczególne branże szkicują i kreślą swe specjalne pomysły. Skorzystało na wet i słownictwo niemieckie. Wytworzył się

MICHAŁ ZOSZCZENKO

Literat

Pierwszy raz w życiu przyszło mi zetknąć się z podobnym jak poniżej, pisarzem.

Zaledwie umiał pisać, trochę lepiej czytać, nie znaczy to bynajmniej, by naprawdę umiał czytać, gdy przy trudniej wymawianych słowach zacinał się, a na inne kombinacje pisowni wręcz wybałuszał oczy.

Pismo miał tak kiepskie, iż w pierwszej zaraz chwili stanąłem bezradny, nie wiedząc, co począć, z podanym rękopisem.

Było to coś, djabli wiedzą co, papier nabazgrany kreseczkami, których nie można się było żadną miarą wysilku, odczytać.

Jego oświadczenie, że ma to być opowiadanie humorystyczne wprawiło mnie w dzikie zdumienie i lęk. Na papierze doliczyłem się z trudem kilkunastu wierszy ledwie zrozumiałych frazesów i mętnych wyrazów.

Słowo daję, takich pisarzy nie spotkałem nigdy więcej w mojem życiu!

A co główne, to bił od niego ostry zaduch terpentyny. Woń ta działała tak ostro i gryząco, że łatwo można było stracić przytomność z mdłości, gdyby, dłużej przeciągnęła się jego obecność w pokoju.

On zaś ze swojej strony zdawał sobie widocznie z tego w zupełności sprawę, gdyż wchodząc do gabinetu prosił o pozwolenie otwarcia okien.

— Posłuchajcie towarzyszu — zwróciłem się do niego, oddając mu z powrotem rękopis — Możeście się omylili? Możliwe, że nie jesteście wcale pisarzem?

— Nie mylę się — odpowiedział zakłopotany — jestem pisarzem — beletrystą.

Przychodził do mnie nieraz, przynosząc dwie, trzy stronice zapełnione, czort wie, jakiemiś tam bzdurami.

Przyzwyczaiłem się coś nie coś do kurzego charakteru jego pisma, zaczynając przeglądać jego piśmidła z większą, jak dotąd uwagą. Była to prawdziwa paplanina, niesłychane niedorzeczności jąkanina postrzelonego człowieka!

Z pewnym lękiem w sercu zwykłem był oddawać mu zapisane kartki. Obawiałem się poprostu, by mnie nie zamordował za te zwroty.

Za dzika ponurość biła od jego twarzy, a wąsiska miał przydługie, jak u bandyty.

Mimo wszystko cierpliwie odnosił się do moich zastrzeżeń.

— A więc do gazety nie nadaje się — zapytywał — nie można tego drukować?...

— Rozumie się — odpowiadałem — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie można...

Obojętnie wzruszał wtedy ramionami, wymawiając niezrozumiale:

— Trzeba się będzie zdobyć na wysiłek — I odszedł.

— Ogółem był u mnie ze cztery razy.

Wkońcu przyniósł ze sobą gruby skrypt. Może z dwadzieścia stron pisma.

Przeczytałem mu go na głos, blednąc poprostu ze złości.

— To towarzyszu — zwróciłem się w jego stronę — warte jest ośmdziesiąt ośm djabłów. Zrozumcież wreszcie człowieku, że nie tylko wstyd to drukować, ale i czytać. Zabierzcie to sobie i nie zawracajcie mi więcej głowy.

Obrzucił mnie ostrem spojrzeniem.

— Dajcie mi wobec tego potwierdzenie.

— Cooo?

— Pokwitowanie, żeście nie przyjęli.

— Naco wam to?

— Ot tak sobie, aby było...

Parsknąłem śmiechem, ale potwierdzenie dałem.

Napisałem na świstku, że dzieła niniejszego pisarza nie mają żadnej wartości, a to dlatego, że nie umie on pisać.

Podziękował i odszedł.

W trzy dni potem przyleciał do mnie zmieszany, oddając mi potwierdzenie.

— To nie wystarcza — rzekł — musi być druk, pieczęć. Tak nie wydaje się potwier-

nowy termin „zusätzlich". Sens tego najmłodszego słowa wyraża najdobitniej, polskie „na przyczynek".

W przeważnej części interesów zwłaszcza kolonjalnych, przy minimalnej ilości zakupów otrzymuje się premję. I tak przy skupionym funcie kawy można otrzymać „zusätzlich" filiżankę z dobrej porcelany, przy pewnej ilości masła nienajgorszą maśliniczkę. I wszystko w znośnym gatunku. Bez blagi. Byle tylko interes szedł.

Zgoła zaś niezwykle postępuje sobie jeden z właścicieli sklepów z towarami spożywczemi. Nie porcelana, ani maśliniczka. Przyczynek leży w zupełnie innym terenie. Wkracza już w zakres ducha. Książki. Ale bynajmniej nie na własność. Kto dokona zakupów za conajmniej 2 Mk, otrzymuje do przeczytania tylko, — a więc jak w wypożyczalni. — dzieło pierwszorzędnego pisarza. I to ostatnie nowości. Wychodzą więc gosposie, pod jednem ramieniem stos białych torebek, a w drugiej ręce triumfalnie trzymany Wassermann, czy, niezwykle tu obecnie modny Kästner.

Słuszną przeto wydaje się być uwaga jednego z dzienników, że kupiec coraz bardziej staje się literatem. Nie zna już bowiem innej pracy niż „na książkę". To oddalenie go od przyziemnego pieniądza czyni z niego pomału i poetę. Wysubtelniło jego uczucia i myśli. Nie potrafi już inaczej przemawiać, jak piękną postacią dwuwiersza. Za koronne dzieło tej twórczości, tak przez formę, jak i treść, uchodzi: „esset Obst und viel Gemüse, brauch s'te keine Affendrüse". Znamienne również przez swą nowoczesność. Stara się bowiem działać profilaktycznie, zapobiegawczo. Z prądem przeto czasu.

Jedna tylko wystawa zasmuca. Jest pyszna, bogata i suta w motywy. — a wzbudza wprost uczucie przerażenia. Same damskie kapelusze, a wszystkie o dominującym kształcie hełmów. Typowych hełmów. Z pośród tysiąca możliwych, właśnie i prawie ta forma. Okoliczność, która daje powód do myślenia. Ostatni zresztą krzyk mody. Spotyka się już tę nowość i w życiu. Kobiety i hełmy.

Nader pomyślny prognostyk i udany dar gwiazdkowy dla mającej się już wkrótce zebrać w Genewie konferencji rozbrojeniowej.

Matki i hełmy...

Berlin, w grudniu. Dr. B. O.

LISTY Z KRAJU

LIST Z RZESZOWA

Z pobytu rabina Fischmana. — Wieczorek ku czci Makabeuszów. — Występy J. Turkowa. — Wieczór pieśni ludowych Sternheima.

Przebywający w Polsce w sprawach organizacyjnych prezes światowej egzekutywy org. „Mizrachi" rabin Fischman odwiedził i nasze miasto. Na ludowem zgromadzeniu w nowomiejskiej synagodze wygłosił szan. gość z Palestyny aktualny referat na temat obecnej sytuacji w sjoniźmie. Blisko dwugodzinne przemówienie zostało przyjęte z wielkiem uznaniem audytorjum. Pozatem poświęcił rabin Fischman swój pobyt omówieniu różnych spraw partyjnych z władzami tutejszej org. „Mizrachi", a wynikiem tego ma być jej reorganizacja, która ma wkrótce nastąpić.

Dnia 5 bm. staraniem komisji Ż. F. N. odbył się tradycyjny uroczysty wieczorek ku czci Makabeuszów, który zagaił wiceprzewodniczący komisji Ż. F. N. p. Stachel, poczem najmłodsi z org. „Haszomer Hacair" utworzyli żywy obraz Hanejrot-Halalu. Ponadto na bogaty program wieczorku złożyły się wykonane przez org. „Haszomer Hacair" i „Hechaluc": obraz sceniczny z życia chasydów z życia bezrobotnych Palestyńczyków i obraz sceniczny pt. „Masada", taniec łobuzów, pantonina pt. „Jarmark perski" i piramidy. Znakomitem uzupełnieniem programu był duet muzyczny w wykonaniu pp. Landaua (skrzypce) i Wassermana (fortepian), jakoteż solo fortepianowe p. Wassermana oraz jednoaktowa komedja odegrana przez pp. Kalba i Standla. Uroczyste przemówienie wygłosił prezes org. „Hitachdut" dla zachodniej Małopolski i Śląska Dr. Gur Arje Terło z Krakowa, którego świetne wywody spotkały się z ogólnem zadowoleniem.

Onegdaj odwiedziła nasze miasto znakomita para artystów Jonas Turkow i Diana Blumenfeld, których świetna gra w 3-aktowym dramacie z życia żydowskiego G. Hartenau - Thielego pt. „Czerwona kukułka" ogólnie się podobała.

W ubiegłym tygodniu odbył się wieczór pieśni ludowych Nachuma Sternheima przy współudziale i współpracy „asów" naszego tow. dram. „Scena" i org. „Haszomer Hacair", na którym nasz poeta ludowy Sternheim wraz z członkami org. „Haszomer Hacair" odśpiewał szereg swoich pieśni, a nasi amatorzy ze „Sceny" wykonali różne skecze i utwory rewjowe.

Z okazji chanuka odbył się poranek w żydowskiej szkole ludowej i gimnazjum w obecności rodziców, wydziału towarzystwa Ż. T. S. L. i grona nauczycielskiego. Program poranku objął deklamację hebrajską ucz. III kl. Reichentalówny i ucznia I kl. ludowej Hofstädtera, przemówienie ucz. I kl. gimn. Lwowa o święcie Chanuka, jednoaktówka pt. „Makabeusze" odegrana przez uczenice i uczniów I kl. gimn. i IV kl. ludowej, jakoteż żywy świecznik chanukowy wykonany przez dziatwę szkolną. Piękną uroczystość szkolną zakończono odśpiewaniem „Hatikwy" i rozdzielaniem swiwonów dzieciom szkolnym. (Rad.).

Kto i ile zarabia w Anglji?

Najtrudniej rozstać się z przyzwyczajeniami życiowemi wtedy, gdy zespół ich składa się na t. zw. stopę życiową, do której takiego a nie innego poziomu przyzwyczaiły się i wdrożyły od dziesiątków lat nietylko grupy, ale całe warstwy społeczne. Gdy dochodzi do tego, reakcja staje się gwałtowną, gdyż zmiana narusza tradycję, podważa sposób życia, zmusza do skurczenia się budżetów rodzinnych, zawodowych, grupowych, klasowych.

Tego rodzaju wstrząs miał miejsce w Anglji przed dwoma miesiącami przy obniżeniu płac urzędnikom państwowym i marynarzom przez rząd MacDonalda. Kryzys zrobił swoje i przyczynił się do obniżenia stopy życiowej w Anglji, najwyższej stopy życiowej, jaka istniała w Europie, wyższej nawet od powojennego standard of life w Stanach Zjednoczonych.

Dzięki niezwykłemu swemu bogactwu i hegemonji finansowej, którą sprawowała Anglja do chwili ostatnich wydarzeń, Anglicy przyzwyczaili się do tak wysokich płac i zarobków, o jakich na kontynencie nie śniło się w najlepszych czasach. Pomimo rozpoczynającej się już fali zniżkowej, pomimo spadku funta, i dzisiaj jeszcze płace zarobkowe w Anglji są wyższe niż gdziekolwiek indziej.

Zamiatacze ulic np., płatni przez miasto, otrzymują czy to w Londynie, czy na prowincji — 65 szylingów tygodniowo (130 zł. przed spadkiem funta); konduktorzy i motorniczowie w autobusach miejskich otrzymują 105 szylingów tygodniowo, stolarze, mularze — od 75 do 90 szyl. tygodniowo. Najlepiej jednak płatnymi w Anglji, jak zresztą i w innych krajach, robotnikami wykwalifikowanymi są drukarze. Zecer maszynkowy zarabia tygodniowo 10—12 funtów, co wynosi przy dzisiejszym nawet kursie zgórą 1200 złotych miesięcznie.

W zawodach t. zw. wyzwolonych poczesne miejsce zajmują dziennikarze, którym mogą śmiało pozazdrościć ich koledzy europejscy. Zarobek minimum pracownika redakcji wynosi 10 funtów tygodniowo; sprawozdawca parlamentarny otrzymuje przeciętnie 70 funtów miesięcznie (około 2200 zł.), kierownik działu, sprawozdawca teatralny, etc. otrzymują przeciętnie 120 funtów mies., czyli ok. 4000 zł. Są to zresztą płace przeciętne, honorarja publicystów i felietonistów sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie.

W kategorji urzędników państwowych i prywatnych pensja przeciętna wynosi 500 funtów rocznie, nauczyciele pobierają stosunkowo do liczby lat wysługi od 334 do 600 funtów rocznie. Najlepiej uposażonymi urzędnikami państwowymi są w Anglji sędziowie, którzy pobierają przeciętnie 1000 funtów rocznie, sędziowie zaś sądów wyższych od 2 do 6000 funtów.

Pensji policjantów, t. w. popularnie Bobby, mógłby pozazdrościć niejeden urzędnik czy zawodowiec europejski. Bobby otrzymuje na początek 4—5 funtów tygodniowo, pensja szeregowca dochodzi do 10 funtów. Na wyższych stanowiskach pensje wynoszą do 1000 funtów rocznie.

Najmniej zarabiają w Anglji robotnicy rolni, bo od 2 do 3 funtów tygodniowo.

Przytem wszystkiem należy nie zapominać, iż Anglik-podatnik płaci podatek dochodowy dopiero od sumy dochodu rocznego powyżej 400 funtów. Ta suma bowiem (ok. 15.000 zł.) uznana jest prze ustawodawstwo skarbowe w Anglji za minimum stopy życiowej.

dzeń.

Tu człowieka tego przycisnąłem do ściany pytaniami. Zażądałem odeń wyjaśnienia, na co, do stu djabłów, potrzebne mu jest potwierdzenie, zapewniając go, że nie posiadam żadnych pieczęci, gdyż nie jestem żadną osobą urzędową.

Zająknął się, trąc nos grubą chustką.

— Bogaczem nie jestem. Wyrabiam watalinę. Mały interesik. Ledwie zarabiam na życie. Gdyby nałożyli na mnie podatki byłbym zgubiony. Za mieszkanie nie mogę płacić, jak kupiec. Na pytanie komitetu domowego, jaki mam zawód, by na podstawie tego ustalić wysokość komornego, odpowiedziałem: „Przynieś, mówią, psia wątrobo, potwierdzenie". — Inspektor skarbowy także żąda papieru. — „Co za biurokracja, nie chciałem się zgodzić, wkońcu jednak uległem, przyrzekając okazać poświadczenie. Co mam więc teraz począć?...

Sam tego nie wiem — odpowiedziałem.

— Sam tego nie wiem — odpowiedziałem.

Bardzo zakłopotany kręcił się przez dłuższą chwilę na jednem miejscu.

Na odchodnem prosił, bym nikomu nie wyjawił jego nazwiska. Pal go djabli. Nie powiem nikomu —

(Przekład J. Rauchwergera)

BUDŻET PAPIEŻA

Dochody papiestwa pochodzą, jak wiadomo z dobrowolnych składek katolików całego świata. Pozatem opiera się ten budżet też na odsetkach sumy, jaką państwo włoskie na podstawie ostatnich paktów laterańskich zapłaciło Watykanowi. Budżet Watykanu wynosi obecnie 180 miljonów lirów. Najobficiej płynie świętopietrze z północnej Ameryki, tj. ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Najmniej dochodów ma papież z Francji, ponieważ świętopietrze pozostaje w samym kraju dla utrzymania kleru i kościoła. Dość obficie zasilała dotychczas Hiszpanja budżet papieża, ale jak się stosunki obecnie ułożą, narazie niewiadomo.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 14 GRUDNIA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 13,15 Komunik. gosp. 13,40 Pogad roln. (z muz. lud.) 15,15 Przegl. komunik. 15,25 Dla nauczycieli: „Rad w nauce i w życiu", 15,45 Dla żeglugi, 15,50 Gramof. 16,20 Lekcja j. franc. 16,40 Przegl. wydawn. dziecięcych: („Poczytajmy sobie") — H. Ładosz, 16,55 Gramof. 17,10 „Prawda o „Marji" Malczewskiego" dr. Filar, 17,35 Muz. lekka, 18,50 Rozmait., kom sport. 19,10 i 19,30 Gramof. 19.45 Dziennik pras. 20 Pogad. muz. 20,15 Opera Wł. Żeleńskiego „Janek": dyr. Mazurkiewicz. Wiadom kult Krakowa, 22 Dialog liter.: prof. Ruszczyc i Elga Kern: „O Wilnie", 22,15 Komun. pras, sport. 22,30 Muz. taneczna.

Katowice (408,7) 11,40—15,45 p. Kraków, 15,45 Piosenki, 16,20—19 p. Kraków, 19,05 D. c. powieści, 19,45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,45—17,35 p. Kraków i gramof. 17,45 „Najmniejsze mieszkanie", 18 Koncert, 18,50 p Kraków, 19,15 Miniatura fortep. (J. Berensohn), 19,30 Koncert skrzypc 19.45—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,1) 17.05 19,35 Muz.

Rzym (441,2) 13,15, 17,30, 21 Koncerty.

Wiedeń (516,4) 11,30 17.30 Muz. 19,30 Opera.

Budapeszt (550,5) 12,05. 17,30, 19,40, 21,50 Muz

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Naświetlanie środków spożywczych

Witaminy, owe tajemnicze substancje, uzupełniające pożywienie, które — w minimalnych ilościach stosowane — wywierają mimo to niesłychanie doniosły wpływ, nie są dotychczas mimo usilnych starań uczonych w swoich chemicznych właściwościach ustalone i nie można ich też w chemicznie czystej postaci otrzymywać. Istnieje dotąd tylko jeden jedyny wyjątek, a tym jest

witamina antirachityczna,

t. zw. witamina D. Tę to witaminę udało się nie tylko wykryć i chemicznie określić, ale także wytworzyć i zastosować.

Witamina D jest tą, której brak w pożywieniu powoduje powstanie krzywicy czyli t. zw. angielskiej choroby, a nadmiar jej natomiast wpływa na już istniejącą krzywicę leczniczo. Do poznania istoty witaminy D przyszło na skutek obserwacji działania promieni na organizm i pożywienie. Stwierdzono mianowicie, że można było korzystnie wpłynąć na krzywicę przez naświetlanie dziecka lampą kwarcową. W trakcie tych naświetlań braki w wapnieniu kośćca rachitycznego dziecka ustępywały szybko, co można było tydzień za tygodniem stwierdzać przy pomocy aparatu Röntgenowskiego. Działanie lampy kwarcowej polega w zasadzie, jak to ogólnie wiadomo, na wysyłaniu promieni ultrafjoletowych. a wpływ korzystny promieni tych na krzywicę zgadzał się z znaną już dawno obserwacją, że angielska choroba występuje najłatwiej tam, gdzie małe dzieci róść i rozwijać się muszą

bez światła, słońca i powietrza,

w ciemnych i stęchłych mieszkaniach. Umieszczenie dziecka w higjeniczniejszem środowisku prowadzić zwykło do wyleczenia. Tak więc sama ta obsrwacja nie wystarczała jeszcze do wytłumaczenia, na jakiej drodze przychodzi do działania tych promieni na istotę cierpienia.

Ale okazało się z czasem, że nie potrzeba dla osiągnięcia wyleczenia działania promieni na sam organizm dziecka; że można ten sam efekt uzyskać przez

naświetlanie środków spożywczych.

Mleko, tłuszcze, jarzyny uzyskują w ten sposób właściwość wpływania leczniczego na przebieg krzywicy. Stwierdzono to przedewszystkiem w eksperymencie na zwierzętach; przez odpowiednio dobrane pożywienie wywoływano n. p. u szczurów krzywicę, a następnie przez dodawanie do pożywienia takich naświetlonych środków odżywczych łatwo można było zaobserwować, jakie będzie ich działanie. I rzeczywiście udało się w ten sposób wykazać znaczenie naświetlania tych pokarmów.

Antirachistyczne działanie naświetlonych środków odżywczych wydawało się zrazu jeszcze bardziej niewytłumaczalne, niż skutek naświetlania ciała wprost. Nasunęło się jednak wnet przypuszczenie, że istota tych działań w jednym i drugim przypadku musi być ta sama. I istotnie, dowód udał się łatwo: usiłowano wykazać, że i skóra zwierząt naświetlanych ma działanie antirachityczne. Eksperyment udowodnił, że tak jest: Szczury rachityczne, żywione skórą szczurów naświetlanych, przychodziły do zdrowia.

Można tedy było z dużem prawdopodobieństwem przyjąć, że zarówno w pokarmach, jak i w skórze, znajduje się jedna i ta sama substancja, która przez naświetlenie nabywa własności lecznicze dla krzywicy. W pierwszym przypadku dostaje się ona do organizmu rachitycznego z pokarmem, w drugim zaś bezpośrednio ze skóry przedostaje się do obiegu krwionośnego.

Skoro tedy okazało się, że przez naświetlenie promieniami ultrafjoletowemi jakiś skład nik skóry doznaje przeobrażenia, to pozostawało jeszcze do zbadania, co to za ciało? W grę wchodzić musiało jakieś z ciał, pokrewnych tłuszczom, które znajdują się w skórze. I znowuż w eksperymencie zwierzęcym wykazano, że ciałem tem jest t. zw.

ergosteryna.

Tego działania jednak leczniczego wzgl. zapobiegającego krzywicy nie posiada ona w stanie zwyczajnym, lecz musi najpierw być wystawiona na działanie promieni ultrafjoletowych czyli, jak mówimy w medycynie, zaktywowana.

Tę to naświetloną, zaktywowaną ergosterynę wyrabia się obecnie fabrycznie; znajduje się ona w handlu aptecznym jako środek przeciwrachityczny w roztworze olejstym. Minimalne ilości tego środka mają niesłychany wpływ na organizm rachitycznego dziecka. Jeden do dwóch miligramów naświetlonej ergosteryny dziennie wystarczają, by w przeciągu kilku tygodni impregnować giętkie, prawie chrząstkowate kości rachitycznego dziecka solami wapniowemi, by wzmocnić mięśnie i by z bladego, bezradnego stworzenia przeobraziło się ono w rumiane, ruchliwe i twardokostne dziecko.

Nawiasem wspomniemy, że rezultaty tych wszystkich badań potwierdziły jeszcze jedno stare doświadczenie. Już oddawna cieszył się tran wielkiem powodzeniem u matek i lekarzy chorób dziecięcych (choć u dzieci samych, które go pić musiały, zachwyt dla tego środka był o wiele, wiele mniejszy). Z czasem zaczął ten poczciwy, staroświecki środek wychodzić z mody, aliści, teraz wraca na nowo do swojej dawnej chwały. Bo oto okazało się, że substancją w nim zawartą, która ma taki świetny wpływ na przebieg krzywicy, jest właśnie ta świeżo odkryta, zaktywowana ergosteryna. Tak to nowe badania wyjaśniają i popierają dawne, empiryczne zdobycze medycyny.

Odpowiedzi redakcji

CZYTELNICZKA „NOWEGO DZIENNIKA“, T. G.: 1) Częste słone kąpiele, ponadto obcisłe, gumowe pończoszki. 2) Przebywać dużo na świeżem powietrzu. 3) Uprawiać sport, gimnastykę, lekką atletykę. Ponadto djeta: jaknajmniej tłuszczów, niewiele pokarmów mącznych i słodkich. 4) Tylko farba. 5) Ondulacja.

IRENA: Do wody, w której Pani spłukuje włosy po umyciu, dodawać stale szczyptę sody. Myć włosy dość często.

POSZUKUJĄCY RADY OJCOWSKIEJ: 1) Nie jest to — o ile z opisu wnioskować można — żaden objaw choroby ani też nie stoi w związku z owym nałogiem. 2) Trzeba uprawiać dużo ruchu. pracy fizycznej aż do zmęczenia i unikać drażniącej lektury i widowisk teatralnych wzgl. kinowych. Pozatem trzeba mieć dużo silnej woli.

RÓŻA, KRAKÓW: Proszę jeść dużo owoców, kompotów, jarzyn i miodu; pić kwaśne mleko i laktol. Wskazany bardzo ranny masaż brzucha.

STAŁY CZYTELNIK N. DZ., BOCHNIA: Pudrować ręce obficie kilka razy dziennie zasypką z tannoformem (na receptę lekarza).

OSTATNIA NADZIEJA: 1) Radykalnego środka. któryby usunął wągry raz na zawsze, medycyna nie zna. Trzeba obok tego, co Pani już robi. urządzać jeszcze parówki nad naczyniem z gorącą wodą, i potem wygniatać czystemi paznokciami wągry. Oprócz tego wszystkiego wskazane byłyby również naświetlania twarzy lampą kwarcową. 2) Nic innego doradzić nie możemy. I tutaj lampa kwarcowa może pomóc. 3) Po każdem jedzeniu płukać usta i myć zęby „Chlorodontem“. 4) Szpara powstała po usunięciu tego zęba. nie zapełni się stanowczo 5) Można wyrównać krzywe ustawienie zębów. 6) Odpowiedzieć na to pytanie może tylko lekarz- neurolog po dokładnem zbadaniu 7) Nie mamy tu miejsca na omówienie tej kwestji. Proszę zajrzeć do jakiegokolwiek leksykonu.

H. S.: Stan obecny Pański nie jest stanem chorobowym i nie grozi żadnemi niebezpieczeństwami. Jest to stan u mężczyzny dorosłego, żyjącego w abstynencji płciowej, zupełnie normalny. Patrz wyżej „Poszukujący rady ojcowskiej“ punkt drugi.

TARNÓW: Zawartość jest wprawdzie ta sama, ale koncentracja jest inna.

FENOMEN: 1), 2) i 3) Żadna z tych przyczyn nie może dać podobnych następstw. 4) Należy przyjąć, że jest to budowa wrodzona, co zresztą u dziewcząt od czasu do czasu się spotyka.

BEZRADNA: Sprawa wymaga opukania i osłuchania płuc; bez tego odpowiedź niemożliwa.

STAŁY CZYTELNIK, EZRA: 1) Nie rozumiemy tego pytania; proszę je sformułować dokładniej; 2) I owszem, szanse są bardzo duże. 3) To zależy od stadjum i przyczyny.

PRAWNIK 22: Trudno na takie pytanie odpowiedzieć nie znając wcale pacjenta; sprawa wymaga przecież neurologicznego zbadania. Być może, że jest to tylko rodzaj nerwicy, wobec czego elektryzacja mogłaby tu skutecznie zadziałać.

DŁUGOLETNIA ABONENTKA: Prywatnych odpowiedzi listownych z zasady nie udzielamy. Obydwa środki, o których Pani wspomina są dopiero w stadjum badania i w handlu aptecznym wobec tego ich niema ani też żaden lekarz ich nie stosuje. Trzeba odczekać, póki się nie okaże, czy wogóle mają jakąś wartość lecznicza.

KRYZYS: 1) Trzeba wpierw ustalić przyczynę (a może ich być wiele: anemja, choroby płuc, niedorozwój macicy, a wreszcie — ciąża), zanim można cokolwiek poradzić. Dlatego przedewszystkiem zbadanie przez lekarza lub lekarkę chorób kobiecych a dopiero od wyniku tegoż zależy leczenie. 2) Jest na to tylko jedna rada: zajęcie, które by Panią bardzo żywo interesowało. Praca bardzo absorbująca uprawiana con amore, nie musi lękać się ani filmów z Bygidą Helm, ani czerwonych rąk, ani manji samobójczej. 21 lat! to znaczy jeszcze całe piękne życie przed sobą.

PRÓBA UCZCIWOŚCI PARYŻAN

Pewne przedsiębiorstwo automobilowe w Paryżu, utrzymujące przeszło tysiąc taksówek w samym Paryżu, urządziło niedawno niezwykle interesujący eksperyment. by wystawić uczciwość publiczności paryskiej na próbę, włożono do jednej taksówki maleńki pakiecik, pochodzący rzekomo od jednego z najbardziej znanych jubilerów paryskich. W pakieciku znajdował się pierścionek z cudowną imitacja drogiego kamienia. Taksówka ta odbyła owego dnia 35 tur W przeciągu tego razu musiano 17 razy zmienić pakiecik, gdyż 17 pasażerów przywłaszczyło sobie pakiecik Z tych 17 pasażerów 11 oddało pakiecik w komisarjacie policji. a sześciu pasażerów zatrzymało dla siebie. Z 18 pasażerów. którzy zwrócili uwagę szofera, 17 podało swój adres, spodziewając się znaleźnego. Jedynym tylko pasażerem, który swego adresu nie podał, był pewien jubiler, który widocznie poznał, że kamień nie jest prawdziwy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Makkabi krakowska na prowincji

Kilka lat temu założyła Makkabi krakowska swe pierwsze Stacje Turystyczno-Sportowe w Zakopanem i Krynicy. Później powstały dalsze w Nowym Sączu i w Nowym Targu. Wokoło tych stacyj poczynają grupować się liczni członkowie z miejscowej młodzieży, uprawiając różne gałęzie sportu, latem i zimą. Powstają więc sekcje, prowadzące początkowo tylko treningi, tworząc z czasem kadry zawodników, którzy reprezentują Klub na prowincji, niejednokrotnie startują w barwach reprezentacji klubowej i reprezentują go w mistrzostwach i zawodach ogólnoklubowych. Żywotność tych Stacyj staje się coraz większą i ogarnia coraz większe grono miejscowej ludności. Praca staje się coraz bardziej skomplikowaną tak, że zachodzi większa potrzeba autonomizowania tych Stacyj i z biegiem lat zostają one przekształcone w Oddziały. Uchwałą też Walnego Zgromadzenia Klubu z tego roku zatwierdzono statutowo powstawanie Oddziałów i fakt ich istnienia na prowincji. Zarząd Główny w Krakowie wykonuje przez swego referenta Oddziałów ustawiczną kontrolę nad działalnością i pracą tych Oddziałów, kierownictwem zaś pracy na miejscu zajmuje się Zarząd Oddziału.

Znaczenie powstania takich właśnie Oddziałów jest duże. Oddziały Makkabi powstawały w tych miejscowościach, gdzie żydowskie życie sportowe albo wogóle nie istniało, albo gdzie istniejące formalnie samoistne kluby sportowe faktycznie przestały istnieć i pracować na terenie danej miejscowości. Makkabi krakowska, interpelowana niejednokrotnie przez miejscowych działaczy społecznych, z racji swej długoletniej działalności i wielkiego aparatu organizacyjnego, podjęła się trudnego dzieła, obsyłając prowincję swymi organizatorami. Praca ta, jak to już doświadczenie kilkuletnie w tych czterech miejscowościach wykazało, dała swoje owoce. Rozpoznano obustronnie, że utworzenie takich oddziałów daje spodziewane rezultaty i że związek tak właśnie ujęty szczęśliwie jest pomyślany, gdyż nie nadwyręża zbytnio organizatorów, a nie hamuje zupełnie już wykonawców.

Jeśli teraz o przyszłości i programie tych Oddziałów pomyśleć należy, to wiadomem jest, że właściwy program nie może się już obracać w sferach fantazji, lub urojenia (?!) ale że konkretnie można rozpocząć pracę nad stabilizacją miejscową Oddziałów i normalnym ich rozwoju. Oprzeć się jednak muszą te Oddziały, w swej pracy, o miejscowe społeczeństwo żydowskie, bez różnicy wieku i zawodu, o ludzi, którzy wychowanie fizyczne i regenerację fizyczną Żydostwa pojmują właściwie, nie chcąc wykorzystywać go dla ubocznych celów, społecznych, politycznych lub osobistych. Tacy też ludzie, dla których te właśnie uboczne cele przestają istnieć w pracy nad odrodzeniem fizycznem Żydostwa, mogą jedynie prowadzić agendy, powierzone im przez członków, ku pełnemu ich zadowoleniu i ku rzeczywistej realizacji celu.

Nad ugruntowaniem rozpoczętego dzieła, nad wzmocnieniem filarów, mających dźwigać olbrzymią później organizację, musi Zarząd Główny i Kierownictwo Oddziałów obecnie pracować. Nie wolno też Makkabi krakowskiej wcześniej myśleć o tworzeniu dalszych, nowych placówek wychowania fizycznego, do póki istniejące, ugruntowane nie będą tak silne, by w dalszej pracy mogły pomóc i wspólnie pracować nad rozpowszechnianiem idei regeneracji fizycznej Żydostwa i realizacją tego wzniosłego celu. Cała sieć nowych Oddziałów musi później powstać i dotrzeć należy wszędzie tam, gdzie samoistne żydowskie kluby sportowe istnieć i pracować nie mogą. W miastach i miasteczkach a i po wsiach muszą powstać nowe ośrodki żydowskiego życia, dla pracy nad nową postacią wolnego od naleciałości ghettowych Żyda.

Dr. Edmund Schenker

List sportowy z Zakopanego

Po dwumiesięcznym okresie „martwego sezonu“ rozpoczął Oddział Ż. K. S. „Makkabi“ Kraków w Zakopanem pierwsze prace nad przygotowaniem sezonu zimowego, który ze względu na charakter Zakopanego, znacznie większe ma znaczenie, aniżeli sezon letni.

Rozpoczęciem sezonu Sekcji Narciarskiej było zapoczątkowanie suchych treningów pod kierownictwem znanego narciarza i lekkoatlety p. S. Skupienia. Treningi te, mimo niekorzystnych dotychczas warunków atmosferycznych, gromadzą zawodników naszych, umożliwiając im przysposobienie się do najbliższych imprez narciarskich.

Zarząd Oddziału opracowuje obecnie szczegółowy plan na sezon zimowy, w którym przewidziane są między innemi: kursy narciarskie dla wprawnych i początkujących, treningi dla zawodników, oraz szereg imprez, które już w najbliższych dniach zostaną definitywnie ustalone, których zaś zrealizowanie zależy od funduszów, ściślej mówiąc, od zrozumienia członków, zalegających z opłatami klubowemi. Czynione są już pierwsze zakupy sprzętu narciarskiego, jednak z powodu szczupłości środków jest to zaledwie „kropla w morzu“, tem bardziej, że sekcja narciarska wymaga dużo wkładów nietylko dla zawodników, lecz także dla początkujących, którym należy przyjść z pomocą w postaci krótkich pożyczek przy zakupnie sprzętu narciarskiego.

Pochwalić z tego miejsca należy stanowisko sekcji narciarskiej, która na ostatniem plenarnem zebraniu zajęła słuszne stanowisko wobec propagowania sportu narciarskiego wśród szerokich mas młodzieży żydowskiej i postanowiła organizowanie szeregu wycieczek narciarskich w bieżącym sezonie.

Muzyką przyszłości nazwać można projekt stworzenia wypożyczalni nart, która tak ze względów dochodowych, jako też wygody dla przyjezdnych turystów żydowskich, byłaby bardzo wskazana.

Osobną bolączkę stanowi młoda sekcja łyżwiarska, która ma wielkie widoki powodzenia i możliwości stworzenia sekcji hokejowej. Aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, iż ekwipunek tej sekcji przechodzi obecne możliwości nasze, to jednak gdybyśmy uzyskali drobną pomoc od czynników zainteresowanych, moglibyśmy sekcję taką stworzyć, a tem samem położyć fundament dla przyszłych kadr łyżwiarzy żydowskich.

W związku z uruchomieniem lokalu klubowego — aktualną staje się sekcja ping-pongowa, która przewiduje w najbliższych tygodniach rozgrywki ping-pongowe z miejscowemi drużynami.

Wspomnieć jeszcze należy, że członkowie nasi rozpoczęli intensywne treningi, a szczególnie wycieczki górskie i biegi zjazdowe. Zaprawy te są wstępem do szeregu imprez, z których projektowane zawody o puhar, ofiarowany przez p. Dra Schenkera, budzą zrozumiałe zainteresowanie!

W najbliższych zatem dniach „Makkabeusze“ nasi zapełnią szlaki narciarskie, podwyższając klasę i ilość żydowskich narciarzy! **Z. Horowitz.**

Nowa gwiazda sprinterska



Vent, największa rewelacja lekkiej atletyki w Niemczech, pokonał ostatnio Körniga i Jonatha w biegu na 60 m.

Rozmaitości sportowe

HAGIBOR (KRAKÓW) urządza 19 i 20 bm. ogólno- polski turniej pingpongowy z okazji swego 5-lecia.

BOKSERZY ŻASSu WARSZAWSKIEGO zwyciężyli CPGS z Częstochowy.

MAKKABI KRAKOWSKA poczyniła wielkie adaptacje na swym torze ślizgawkowym i szatniach i planuje wielkie imprezy łyżwiarskie i hokejowe w obecnym sezonie.

PRZYGOTOWANIA DO MAKKABJADY u czołowych klubów żydowskich w Polsce są w pełnym toku

URBAN, gracz Ruchu śląskiego, wstąpił mimo zaprzeczeń do Czarnych ze Lwowa

KRAKOWSKIE KOLLEGJUM SĘDZIÓW wzięło się energicznie do sanacji materjału sędziowskiego. Ostatnio nastąpiło kilka wykluczeń, kar i dyskwalifikacyj.

500 ZŁ. OFIAROWAŁ PZPN dla klubów polskich w Czechosłowacji i na Łotwie.

WALNE ZEBRANIE KZOPNu odbędzie się 17 stycznia 1932 r.

SZAMOTA, mistrz torowy kolarski polski, przechodzi w styczniu do obozu zawodowego.

KLUBY LIGOWE czynią wielkie wysiłki celem skompletowania i wzmocnienia swych zespołów piłkarskich.

GARBARNIA ma odbyć tournee piłkarskie po Włoszech i Grecji.

W BUKOWINIE POD ZAKOPANEM otwarto w dniu 1. grudnia br schronisko i gospodę turystyczną przy Domu Ludowym Bukowina leży na wysokości 1000 mtr. ponad poziomem morza i posiada doskonałe tereny narciarskie

TEAM HOKEJOWY POLSKI składa się w chwili obecnej z następujących graczy: Stogowski, Sachs, Sokołowski, Kowalski, Mauer, Krygier, Nowak, Sabiński, Ludwiczak, Materski, Godlewski, Marchewczyk — Adamowski kieruje treningami i będzie wraz z Tupalskim grał w AZSie warszawskim, ale nie w reprezentacji

POL KOM. OLIMPIJSKI złagodził swoje negatywne stanowisko w sprawie ekspedycji do Lake Placid i nie jest wykluczonem że poprze wysyłkę tak narciarzy, jak i hokeistów

HAKOAH WIEDEŃSKI wzmocnił skład swej drużyny piłkarskiej graczem budapeszteńskiego FTC i Budaiem — Buchalterem, który grać będzie na prawym łączniku. Hakoah ma brać udział w turnieju o puhar Nicholsonu wraz z Wackerem, Sportklubem, Slovanem, Floridsdorfem i Nicholsonem.

DANIEL PRENN, słynny tennisista niemiecki, ożenił się, wstępując w ślady angielskiego Austina.

WYSTĘP „CYRKU TILDENA“ W PRADZE nie doszedł do skutku z powodu trudności technicznych i finansowych. Tilden zażądał 30,000 zł., Praga zaś nie posiada odpowiedniej hali krytej, a pożyczenie namiotu z cyrku Kludsky'ego miało kosztować 12,000 zł za jeden wieczór. Takiego ryzyka nie chciał wziąć na siebie tennisowy świat praski.

Dwie straszne katastrofy okrętowe

Niemiecki parowiec-towarowy zatonął z 30 osobami załogi, kanonierka francuska z 14 osobami.

Berlin 13. 12. PAT. Wczoraj w nocy niedaleko latarni morskiej pod Hindernes zatonął niemiecki parowiec towarowy. **Z pośród 32 osób załogi zdołało dobić na tratwie do brzegu tylko 6 ludzi, z tego 4 nieżywe. Los pozostałych osób załogi jest nieznany. Na miejsce katastrofy wysłano statek motorowy.**

Paryż 13. 12. (B) W zatoce Bone w Algerji zatonęła mała kanonierka francuska wraz z załogą liczącą 14 osób.

WYNIKI PIŁKARSKIE WE WIEDNIU

MISTRZOSTWA JESIENNE LIGI WIEDEŃSKIEJ. Austria—WAC 3:1 (0:1), Rapid—Sportklub 6:1 (2:1).

MECZE O PUHAR NICHOLSONU. Slovan—Hakoah 2:0 (1:0). Nicholson—FAC 2:1 (1:1).

WŁOCHY ZWYCIĘŻAJĄ WĘGRY

TURYN. 13. 12 — W międzypaństwowym meczu piłkarskim, rozegranym w Turynie między reprezentacją Włoch i Węgier, zwyciężyli Włosi 3:2 (1:0).

—oSo—

NEKOLNY, słynny bokser praski, pokonał Amerykanina Saviolę w New Jorku w 4-tej rundzie.

PETKIEWICZ, znany długodystansowy biegacz Warszawianki, został przez klub ten zdyskwalifikowany i skreślony w związku z bliżej nieznanemi aferami zawodowemi.

RUCH (W. Hajduki) został przez zarząd ligi zawieszony z powodu nie zapłacenia Warszawiance kosztów za ostatni mecz ligowy.

POLSKI TEAM HOKEJOWY gra 14 i 15 bm. z reprez. Wiednia.

MECZ HOKEJOWY CRACOVIA—SOKÓŁ nie odbył się z powodu odwilży.

KRONIKA

NOWE PRZEPISY KANCELARYJNE DLA URZĘDÓW WOJEWÓDZKICH

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało nowe przepisy kancelaryjne dla urzędów wojewódzkich, które wejść mają w życie najpóźniej z dniem 1 stycznia 1932 r. Wprowadzenie tych przepisów zmniejszy znacznie ilość czynności manipulacyjnych w urzędach wojewódzkich, oraz umożliwi zmniejszenie personelu kancelaryjnego, a więc i zmniejszenie wydatków.

—oSo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Rynek podgórski 9.

— **UROCZYSTĄ AKADEMJĘ KU CZCI TWÓRCY ESPERANTA,** dra L. L. Zamenhofa, jako w 72 rocznicę urodzin, organizują krakowskie Tow. „Esperanto“ i Klub esperancki w środę dnia 16 bm. o godz. 19'30 w sali kinowej Muzeum Przemysłowego, Smoleńsk 19 — Na program złożą się przemówienia pp prof Bujwida, inż Tora i dra Balssberga, deklamacje i recytacje w językach polskim i esperanto, oryginalnych utworów, śpiew solowy p. Link- Dareckiej i gra fortepjanowa p. prof. Steinowej. Równocześnie Tow. „Esperanto“ święcić będzie swój 25-letni jubileusz.

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** odbędzie się dziś o godzinie 8'15 wieczorem w lokalu Organizacji Sjońskiej, Stradom 15

— **KOMITET LOK. SPP HITACHDUT.** Dziś w poniedziałek o godz. 7'30 posiedzenie Wydziału

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR** Wszyscy chcący wziąść udział w kolonji zimowej Przedświtu zbiorą się dzisiaj w poniedziałek o godz. 7'30 na zebranie informacyjne w lokalu Przedświtu. Stradom 15.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w poniedziałek powtórzenie sztuki ludowej ze śpiewami i tańcami „Wielki moment“. Ceny zniżone.

— **Z TEATRU IM. J SŁOWACKIEGO.** Dziś pop. o godz 3'30 po cenach najniższych szkolne przedstawienie sztuki J. A. Hertza „Młody las“ Jutro świetna komedja Br Franka „Burza w szklance wody“, w środę „Ulica“. Oba te przedstawienia dane będą po cenach zniżonych.

— **„LUCJA Z LAMMERMOORU“** premjera opery Donizettiego dana będzie w dniu dzisiejszym z gościnnym występem światowej sławy mistrzyni koloratury p. Adą Sari w partji tytułowej oraz z znakomitymi artystami pp.: Szymonowiczem Romanowskim i Mazankiem. Operę tę przygotował muzycznie dyr. B. Wallek- Walewski, reżyserja Stefana Romanowskiego.

— **WŁAŚCICIEL REALNOŚCI — WŁAMYWACZEM.** Stanisław Wojdyła (lat 30) zam. Krasickie go 10, współwłaściciel realności, został aresztowany za włamanie do sklepu Bernarda Lustgartena, w tymże domu, skąd ksradziono towary spożywcze wartości 675 zł

— **NAPIŁA SIĘ JODYNY.** Aniela Janczakowska (lat 21) robotnica zam Sarmacka 30, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny Została ona przewieziona do szpitala.

— **DOSTAŁA ATAKU NERWOWEGO W ARESZCIE.** Siwińska Apolonja zam. Długosza 12, robotnica (lat 24), która została zatrzymana w aresztach V. Komisarjatu za opilstwo, dostała nagle ataku nerwowego Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy, zostawił ją nadal w aresztach, skąd po wytrzeźwieniu się została zwolniona.

— **NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE.** Osaczukowi Michałowi. emerytowi zam. Powroźnicza 3, skradziono w kościele Marjackim czapkę perską wartości 40 zł. Wywiadowca wydz śled. w czasie targu w Rynku gł. obserwował znaną złodziejkę Magdalenę Tomczyk (lat 36) karaną 5-letnim więzieniem, która usiłowała popełnić kradzież kieszonkową, przy której w czasie rewizji znalazł czapkę skradzioną Osaczukowi.

— **AMATORZY OWOCÓW** Lipskerowi Menaschemu właścicielowi sklepu przy ul. Karmelickiej skradziono z piwnicy przy ul. Rajskiej 4 3 skrzynki mandarynek i 1 skrzynkę gruszek wartości 100 złotych.

— **FUTRO WARTOŚCI 1500 ZŁ.** Słoninka Stanisław, przemysłowiec zam. Grzegórzecka 32, zgłosił do policji, że skradziono mu z niezamkniętego przedpokoju futro męskie wartości 1500 zł

— **NIE OPŁACIŁ SIĘ TRUD.** Onegdaj włamał się nieznany sprawca do kiosku przy ul. Starowiślnej obok III Mostu, własność Weissbrotta Józefa zam. Plac Zgody 16, skąd skradł wyroby tytoniowe i cukiernicze wartości 300 zł. Sprawca wychodząc z kiosku, zauważony przez patrolującego posterunkowego porzucił worek ze skradzionym towarem, narzędziami do włamania, kurtką i i zbiegł. Rzeczy zwrócono poszkodowanemu

—oSo—

— **OCHRONĄ SKÓRY W PORZE ZIMOWEJ** dla wszystkich, którzy dobrowolnie lub przymusowo przebywają dużo na ostrem powietrzu jesiennem i zimowem, jest znany Krem Nivea lub Olejek Nivea. Oba preparaty zbudowane są na podstawie Euceryту, który w właściwościach swych bardzo jest zbliżony do naturalnego tłuszczu skóry ludzkiej. Jedynie Krem i Olejek Nivea zawierają Euceryt, który daje pewność, że Krem lub Olejek wniknie całkowicie w skórę, nie wywołując żadnych podrażnień. 1191x

—oSo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J SŁOWACKIEGO

Poniedziałek o 3'30 pop · „Młody las“; o 8 w. „Lucja z Lammermooru“.

Wtorek o 8 wiecz · „Burza w szklance wody“

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL BOCHEŃSKIEJ

Poniedziałek o 8'45 wiecz : „Wielki moment“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO· „Pod kuratelą“
BAGATELA· „Za kratami“.
SŁOŃCE: „Noc upojeń“ (w gł roli Iwan Petrowicz, hr Esterhazy)
SZTUKA· „Noce paryskie“
UCIECHA „Ulice wielkomiejskie“.
WANDA: „Wygnańcy“
WARSZAWA· „Tajemnica limuzyny“ (Harry Piel)

Upadłość wytwórni filmowej „Sascha“

Wiedeń 13. 12. PAT. Jedyna austrjacka wytwórnia filmowa „Sascha“ ogłosiła niewypłacalność. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu wierzycieli obliczono aktywa „Saschy“ na 1.327.000 szylingów, pasywa na 853 000 szylingów Jakkolwiek aktywa przedstawiają nadwyżkę, zostało towarzystwo unieruchomione skutkiem obecnych stosunków walutowych i finansowych Na rozprawie ugodowej przyjęli wierzyciele propozycje „Saschy“, w myśl których zobowiązania „Saschy“ będą spłacone w wysokości 35 procent w 17 ratach, począwszy od 1 maja 1932. Ponadto zakomunikowano zostało, że wytwórnia „Sascha“ prawdopodobnie będzie w dalszym ciągu funkcjonować.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

WYBORY NA GÓRNYM ŚLĄSKU — PRAWOMOCNE.

Katowice 13. 12 PAT. W dniu dzisiejszym trybunał specjalny pod przewodnictwem prezesa Sądu Apelacyjnego Frendla rozpatrywał sprawę dwóch protestów wyborczych, złożonych przez PPS oraz przez Partję Niemiecką Deutsche Wahlgemeinschafft przeciwko wyborom do Sejmu śląskiego w okręgu Nr. 1 Cieszyn—Bielsko—Pszczyna—Rybnik. — Trybunał stwierdził bezpodstawność zgłoszonych protestów i odrzucił je, stwierdzając tem samem prawomocność odbytych wyborów.

DELFINY W ZATOCE GDAŃSKIEJ.

Po przyjściu odwilży rybacy zabrali się do połowu łososi, który podobno w tym roku małe rokuje nadzieje. Jednocześnie zauważyli z przerażeniem, iż u wybrzeży Bałtyku ukazały się w wielkiej ilości delfiny, czyniące ogromne spustoszenia w rybostanie i niszczące sieci rybackie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK LOTNIKÓW ŁOTEWSKICH.

Wskutek silnej zamieci oraz defektu motoru zmuszony był lądować na polach wsi Małaniszki na Wileńszczyźnie wojskowy samolot łotewski z Szawel. Ponieważ teren był nierówny, samolot przewrócił się, przyczem oderwane zostało koło podwozia i zniszczone koła aparatu Pilot i obserwator odnieśli rany. Mimo ran lotnicy litewscy doczołgali się do litewskiej placówki, która zaopiekowała się nimi.

ODBUDOWA SPALONEJ KOPALNI.

Zniszczona przed kilku tygodniami pożarem kopalnia „Maksymiljan“ w Dąbrowie Górniczej, została już w zupełności odbudowana. Cała załoga, t. j. 206 robotników odzyskała pracę.

JUTRO WYROK W SPRAWIE PODPALENIA FABRYKI.

Rozprawa przeciwko właścicielowi fabryki pończoszniczej, Frenklowi, oskarżonemu o podpalenie fabryki w celu uzyskania premji asekuracyjnej, dobiega już końca. W sobotę po zeznaniach biegłych i dodatkowych świadków przemawiał prokurator i jeden z obrońców. Rozprawę odroczono do wtorku dnia 15 b. m., w którym to dniu spodziewany jest wyrok.

WYSIEDLENI WYWROTOWCY.

Na odcinku granicznym Kozdrowicze wysiedlono do Sowietów 5 obywateli sowieckich, którzy przyłapani w swoim czasie na polskiem terytorjum, po odsiedzeniu kar za działalność wywrotową, drogą administracyjną zostali wydaleni z granic Rzeczypospolitej.

„ZA ZDRADĘ GŁÓWNĄ.

Onegdaj zakończyła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciwko 3 komunistom z Bolechowa, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Sąd wydał wyrok, skazujący jednego z oskarżonych na 8 lat ciężkiego więzienia, dwóch pozostałych na karę po 2 lata ciężkiego więzienia.

KOBIETA PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

We wsi Czerany pow. Oszmiańskiego pożar zniszczył zabudowania gospodarcze Stanisława Markowskiego. Wstępne śledztwo zdołało ustalić, że miało tu miejsce podpalenie i że dokonała tego siostra poszkodowanego z zemsty za rzekomo niesprawiedliwy podział gruntu. Markowską aresztowano i odesłano do więzienia w Oszmianie. Będzie to pierwsza kobieta w Wileńskiem, która stanie przed sądem doraźnym.

UJĘCIE ZABÓJCY W GDAŃSKU.

Policja gdańska przy współudziale przedstawiciela policji kryminalnej polskiej aresztowała obywatela polskiego. Luksenberga, który zabił swego czasu w Warszawie piekarza Neuermana. Luksenberg zbiegł do Gdańska za fałszywemi dokumentami. Zabójca od stawiony został do Tczewa.

SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEJ UCZENICY.

Onegdaj pozbawiła się życia przez zażycie lizolu, 14-letnia uczenica szkoły powszechnej w Woźnikach (Górny Śląsk) Ustalono że powodem samobójstwa było zaciąganie długów u miejscowych kupców, bez wiedzy rodziców. W obawie, że sprawa wyjdzie na jaw, dziewczynka pozbawiła się życia.

Japonka w domu

Emancypacja kobiet w Japonji postępuje bardzo wolno

W dawnych domach japońskich, których ściany są z papieru, gościem stałym jest zimno w okresie jesiennym i zimowym, a hałasu, który wyczyniają dzieci nic tłumią żadne mury. Dom japoński nie zna ciszy i spokoju, które cechują mieszkania Europejczyków. Japonka nie ma wpływu na dzieci, nie wolno jej ich gromić, ganić, pouczać. Odgrywa ona przy nich rolę biernej posługaczki. Prawo udzielania dzieciom reprymend. nauk i wskazówek pozostawia tradycja tylko ojcu, który jest faktycznym władcą w murach domu.

Obowiązkiem pierwszym i najważniejszym Japonki, jest odgadywanie życzeń męża, wypełnianie jego zleceń, troska o jego dobry humor. zaspakajanie jego wymagań kulinarnych. O ile względy materjalne nie pozwalają na utrzymywanie służącej, pani domu musi pełnić tę rolę.

Praca i obowiązki domowe i rodzinne wypełniają cały dzień Japonki. która musi jednocześnie być pokojówką, kucharką, pomywaczką, opiekunką. Prawa jej wobec męża i starszego syna są żadne. Młodsza generacja, która ulega wpływowi idej emancypacyjnych, płynących z Europy i Ameryki. nie okazuje wiele respektu dla matki wychowanej w duchu dawnych tradycyj. To też pozycja socjalna i rodzinna Japonki, należącej do starszej generacji, jest bardzo niska, dysproporcja między jej obowiązkami a jej prawami — jest olbrzymia.

O różnicy w pojęciach i zwyczajach, jaka panuje między starszą a młodszą generacją w Japonji. świadczy wymownie ankieta, którą urządził uniwersytet w Tokio. Na 150 młodych studentek Japonek które dały odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie, wszystkie prawie wypowiedziały się sceptycznie lub negatywnie w kwestji stosunków rodzinnych. Pytania brzmiały następująco: „Czy ma pani jakieś zarzuty wobec ojca?“, „Czy chciałaby pani zmienić sytuację, jaką zajmuje matka jej w domu?“, „Czy pożądaneby były zmiany w trybie życia domowego?“ etc. etc.

Odpowiedzi były szczere i jednobrzmiące: „Czuję się w domu osamotnioną, pisze jedna ze studentek, ojciec jest tak zaabsorbowany pracą, że nie interesuje się mną zupełnie.“ Druga znów użala się: „Matka moja ulega we wszystkiem ojcu, nie odczuwa moich potrzeb i nie rozumie mnie zupełnie. Wszystko to, czego nas uczą w szkole, jest dla niej obce i wrogie, jeśli mówimy o tem, dochodzi do kłótni. gdyż obecne zasady, wpajane w nas przez szkołę kłócą się zbytnio z tem. czego uczyła matkę moją jej szkoła“.

Inna znów pisze: „Jesteśmy zbyt skrępowane w życiu poza domem. Pragnęłabym, by ojciec mój nie pił tak dużo. W domu byłoby o wiele milej. gdyby ojciec częściej obiadował razem z nami. Niestety, praca i rozrywki trzymają go poza domem, widzimy go rzadko i nastrój w domu cierpi na tem“.

Rozdźwięk jest tu widoczny aż nadto wyraźnie, Młodzi i starzy nie rozumieją się wzajemnie. Młodzi oceniają krytycznie postępowanie starszych, w czem umacnia ich szkoła nowoczesna. Ale naogół emancypacja kobiet postępuje w Japonji w dość wolnem jeszcze tempie.

Pod adresem Dyrekcji Kolei Państwowych

Ze sfer wojażerów i stałych podróżnych zwracają się za naszem pośrednictwem do Dyr. Koleji z żalami na brak połączenia kolejowego do pociągu pospiesznego Nr. 6102 (wyjazd z Zakopanego 20.10, przyjazd do Chabówki 18.55).

Pasażerowie jadący pociągiem osob. z Nowego Sącza (wyjazd 17,15, przyjazd wedle rozkładu jazdy 1931/32 do Chabówki 19.42) czekają daremnie na stacjach między Limanową a Dobrą na połączenie. Okazuje się, że mimo figurującego w rozkładzie jazdy kursu tegoż pociągu z Nowego Sącza do Chabówki — gdzie liczni na tej linji podróżujący pragną w Chabówce uzyskać połączenie do pociągu. posp. Nr. 6102 — pociąg Nr. 1218, kursuje tylko do Limanowej, wprowadzając w błąd licznych pasażerów. Podróżni ci zmuszeni są pozostać w tych małych miejscowościach blisko cały dzień aż do najbliższego pociągu posiadającego połączenie w Chabówce do pociągu krakowskiego. Zbytecznem jest wskazywać na straty poniesione przez pasażerów na tej linji, która — mimo pozornie małych stacyj — posiada ożywioną frekwencję.

Również niewiadomo, w jakim celu Dyrekcja Kolei zniosła kurs pociągu Kraków—Warszawa (wyjazd z Krakowa 8 rano z normalnym postojem w Trzebini). Pasażerowie jadący w kierunku Szczakowej lub Ząbkowic mieli możność bez utraty czasu używać tego pociągu. Obecnie w miejsce zniesionego pociągu, kursuje na linji Kraków—Warszawa pociąg osob. Nr 128-12, wyjazd z Krakowa o 7 rano, przyjazd do Trzebini 8.03. Wyjazd z Trzebini dopiero o 9,01, czyli że postój trwa blisko godzinę. Podróżni zatem. jadący do Szczakowej lub Ząbkowic, muszą tracić pełną godzinę niepotrzebnie w Trzebini, gdyż podróż na tak krótkiej linji trwa 2 i pół wzgl. 3 i pół godziny.

Nie ulega wątpliwości, że celem tej zmiany jest zaoszczędzenie kursu parowozu Dzieje się to atoli kosztem pasażerów i powoduje dla nich dotkliwe straty. Pozatem zarządzenie Dyrekcji Kolei — z punktu widzenia oszczędnościowego może zrozumiałe — jest w gruncie rzeczy bezcelowe i odnosi wręcz przeciwny skutek. Dowodzi temu stale zmniejszająca się frekwencja pociągu osobowego Nr. 128—12, żaden bowiem podróżny nie pragnie odbywać podróży na tak krótkiej linji trwającej aż ponad 3 godziny. Przywrócenia zatem dawnego pociągu albo też zmniejszenia postoju nowego pociągu w Trzebini domagają się podróżni tembardziej, że postój tak długi niczem nie jest uzasadniony, niema bowiem do tego pociągu żadnego innego połączenia, wobec czego nie zachodzi potrzeba tak długiego zatrzymywania pociągu w Trzebini.

Podróżni apelują do Dyrekcji Kolei o uwzględnienie powyższych słusznych żądań.

TO I OWO

Wartość Paryża

Przed kilku tygodniami prasa amerykańska podała szczegółowe obliczenia, dotyczące New-Jorku, który oszacowany został przez ekspertów na ogólną sumę 500 miljardów dolarów. Obliczenia te zawstydziły najwidoczniej ojców miasta Paryża, którzy nie wiedzieli nic pewnego o wartości stolicy Francji, gdyż w kilka dni po oszacowaniu New-Jorku, magistrat Paryża rozesłał ankietę, mającą na celu ustalenie ogólnej wartości miasta.

Prasa francuska zamieściła wyniki tej ankiety, które przedstawiają się następująco: 1) Nieruchomości w obrębie Paryża, będące własnością państwową, oszacowane zostały na ogólną sumę 80 miljardów, w czem sam tylko Louvre na 50 miljardów, 2) Nieruchomości, stanowiące własność departamentu Sekwany, oszacowano na 445 miljonów. 3) Wartość kolei podziemnej i ulic — 20 miljardów, 4) Instalacje gazowe i elektryczne — 4 miljardy, 5) Własność miejska — 27 miljardów itd. itd. Ogółem nieruchomości miasta Paryża oszacowane zostały na sumę 208 miljardów, plus katedra Notre-Dame, będąca zabytkiem o bezcennej wartości. Omawiając wyniki ankiety, prasa francuska wyraża przekonanie, iż aczkolwiek wartość nieruchomości Paryża nie stanowi nawet połowy wartości New Yorku, jednak wartość ruchoma stolicy Francji przewyższa dziesięciokrotnie wartość trzech największych miast amerykańskich. Bezcenne pamiątki przedchrystusowych dziejów Rzymu, Grecji Egiptu, Babilonu. Indyj, oraz cały dorobek wielowiekowej kultury francuskiej wraz ze skarbami kultury innych narodów, zachowanemi w Paryżu, czynią ze stolicy Francji bezwzględnie najbogatsze miasto na świecie.

Cudowny pies z Weimaru

Lumpi — sensacją dnia.

Badacze psychologji zwierząt w Niemczech zajmują się obecnie bardzo żywo psem, który nazywa się Lumpi. Właścicielka jego, śpiewaczka G. Wolfsohn długo nad nim pracowała, by go doprowadzić do mówienia. Lumpi właściwie nie mówi. ale puka nogą o książkę. W ten sposób odpowiada na wszystkie pytania. A pytania te nie są byle jakie. bo Lumpi orjentuje się wcale dobrze w dziedzinie tabliczki mnożenia. Umie dodawać, odejmować. mnożyć i dzielić. Dr. L. Platte i dr N. Sewercow, którzy donoszą o tem w niemieckich pismach poświęconych psychologji zwierząt. opowiadają, że dołożyli wszelkich starań, by uniemożliwić oszustwo Prof. Platte ma już zresztą doświadczenie w tym kierunku, ponieważ badał swego czasu słynne konie jubilera Kralla z Elberfeld. Były to cudowne konie. umiały podnosić liczby do kwadratu, wyciągać pierwiastki i dokonywać innych manipulacyj, którychby im pozazdrościł sam p. Finkelstein, słynny rachmistrz polski. wprawiający obecnie w zdumienie cały Berlin. Okazało się jednak, że konie te pukałyby w nieskończoność. gdyby obecny przy tych eksperymentach ich właściciel nie dawał im niespostrzeżenie znaków. by przestały. A od tego czasu, ilekroć występowały konie. psy lub koty. popisując się swą inteligencją. zachodziło zawsze podejrzenie. że właściwie ich właściciele zdawali egzamin z inteligencji. Niedawno np. „zdemaskowano“ psa. Sentę. który po każdej odpowiedzi otrzymywał od swego właściciela kawałeczek babki. Gdy jednak odsunięto właściciela od podawania tej babki. „cudowny“ pies nagle stracił całą swoją inteligencję i przestał się zupełnie orjentować. Okazało się, że w sposobie podawania babki mieściło się już odpowiedź na pytania, które miało mu się zadać.

Pytanie więc teraz zachodzi, czy i Lumpi nie utrzymuje jakiegoś narazie jeszcze nieskontrolowanego kontaktu ze swą właścicielką Zdemaskowanie jego jeszcze nie nastąpiło, dlatego narazie Lumpi cieszyć się może sławą psa wprost fenomenalnego.

WESOŁY KĄCIK

ZA KULISAMI.

— Czy masz dużo do mówienia w twej nowej roli?

— Nie, gram rolę małżonka. (Bühne).

Wydawca Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.